156

Nr. [illegible] Racibórz, poniedziałek 29-go grudnia 1919 Rok XXXI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 2 marki 55 fen., z dostarczaniem do domu przez listowego 3 marki.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 40 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwułamowego wiersza reklamowego.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Wybory ławników,
w gminach wiejskich i miejskich.

Do najważniejszych zadań nowowybranych zastępców miejskich i wiejskich zaliczyć należy niewątpliwie wybory ławników, czyli niepłatnych członków dodanych do pomocy zarządom miast i gmin wiejskich. Liczba niepłatnych radnych miejskich i ławników gminnych nie jest jednolita; większe miasta i wsie mają więcej, mniejsze miasta i wsie zaś mniej ławników.

Urzędowanie dotychczasowych ławników kończy się, wobec czego prezes regencyi opolskiej nakazał nowe wybory, które do 31. stycznia 1920 r. muszą być przeprowadzone. Dotychczasowi ławnicy miast i wsi górnośląskich to ludzie wybrani przez stare zastępstwo gminne. Który z nich pożytecznym dla gminy się okazał, niechby na nowo obrany został. Ale dobrze będzie dopuścić niejako świeżej krwi do zarządów gminnych.

Nowe wybory ławników są najlepszą sposobnością do udoskonalenia zarządu przez wybór stosownych ludzi. Nasi zastępcy gminni powinni się postarać o to, żeby jak najwięcej naszych ludzi wybrano do nowych zarządów miejskich i wiejskich. Już teraz należałoby upatrzyć sobie odpowiednie osoby na stanowiska radców miejskich i ławników. Pokazał lud polski na Górnym Śląsku, że jest polskim, wybierając w olbrzymiej większości własnych zastępców do rad miejskich i gminnych. Wobec tego zastępcy nasi tembardziej dbać powinni, żeby jak najwięcej niepłatnych radnych i zastępców polskich zasiadło w zarządach miejskich i wiejskich.

Jak już zaznaczono, wybory ławników zostały już nakazane i najpóźniej do 31. stycznia 1920 r. odbyć się muszą. Obecnie zaś magistraty i landraci muszą utorować drogę do wyborów, mianowicie ogłosić przepisy wyborcze i wyznaczyć dzień wyborów najpóźniej do 30. grudnia rb. W wyznaczonym dniu zbierają się rady miejskie i wiejskie do wyboru nowych ławników.

Wybory ławników odbywają się we wszystkich gminach, w których istnieją rady gminne. Sposób wyborów jest dwojaki. Wybierać można według zasad proporcyonalnego stosunku wyborczego lub też według stosunku większości głosów. Który z owych dwuch sposobów zostanie zastosowany w poszczególnych gminach przy wyborach ławników, zależy od tego, czy wybierać będą w odnośnych gminach conajmniej dwuch niepłatnych ławników, czy też tylko jednego.

W gminach, w których wybierać się będzie conajmniej dwuch ławników, zastosowany zostanie proporcyonalny sposób wyborczy. Znaczy to tyle, że wybory takie zapewniają także mniejszości mandaty, jak to było przy ostatnich wyborach komunalnych. Natomiast tam, gdzie wybierać będzie tylko jednego ławnika, rozstrzygać będzie większość głosów, jak to bywało przy dawniejszych wyborach do parlamentu niemieckiego.

Wszelkie w niezadługim czasie odbyć się mające wybory niepłatnych ławników w gminach wiejskich nastąpią podług nowej ustawy gminnej, która ureguluje czas urzędowania nowych ławników i możliwy wybór uzupełniający. Natomiast w gminach miejskich, w których się odbędą przeważnie wybory proporcyonalne ze względu na liczne przypadki, że dokonywać się będzie wybór dwuch i więcej płatnych radców, winny się rady miejskie już teraz zabrać do przeprowadzenia bliższych postanowień dotyczących przepisów wyborczych.

Dla lepszego zrozumienia sprawy wyboru ławników dodajemy do ostatniego artykułu jeszcze następujące uwagi:

Dla przeprowadzrnia wyborów niepłatnych radców w miastach i niepłatnych ławników na wsiach miarodajne są przepisy ustawy z dnia 18. czerwca 1919 r., postanowienia o wykonaniu tej ustawy z dnia 9. sierpnia 1919 r., jako też postanowienie ustawy wyborczej do parlamentu Rzeszy z dnia 30. listopada 1918 r. i porządek wyborczy z tegoż samego dnia.

Wybieralne są wszystkie osoby, które w dniu wyborów ukończyły dwudziesty rok życia, przynajmniej rok są obywatelami Rzeszy niemieckiej i conajmniej 6 miesięcy w danej miejscowości mieszkają. Zatem wybieralne są także kobiety. W miastach wybierać można także członków magistratu.

Błędnem jest mniemanie, jakoby na radców miejskich i ławników wybierać można tylko samych zastępców gminnych. W pojęciu prawa wybieralne są wszystkie osoby, a zatem także te, które nie są zastępcami gminnymi, byleby posiadały prawa osób wybieralnych. Najlepiej będzie, że tak w miastach jak i na wsiach wybierać będą radców odnośnie ławników częściowo z grona zastępców, częściowo zaś z grona obywatelstwa, nie należącego ani do rad miejskich, ani do zastępstwa gminnego. Oczywiście trzeba się w tej sprawie naradzić i porozumieć, żeby później nie było żalów i nieporozumień.

Prawo wyboru niepłatnych radców mają tylko członkowie rad miejskich i gminnych. Wybory są tajne i odbywają się na kartki. Na kartkach wyborczych podane musi być przynajmniej pierwsze nazwisko kandydata listy wyborczej. Listy kandydatów ustawia każda partya dla siebie. Na liście najlepiej podać tyle nazwisk, ile w odnośnem mieście wybierają radców, lub w odnośnej gminie ławników. Każda lista musi być podpisana przez conajmniej trzech radców lub ławników i na czas wręczona do rąk przewodniczącego wyborów. Kiedy i gdzie najpóźniej należy oddać listy kandydatów, ogłosi dla miast miejscowy wydział wyborczy, a dla wsi landrat każdego powiatu. Wobec tego należy pilnie śledzić rozporządzenia władz miejscowych i powiatowych, gdyż spóźnione wręczenie listy wyborczej pozbawia prawa wyborów odnośnej partyi.

Tak samo jak przy wyborach komunalnych, można zawierać kompromisy, a zatem dozwolone są połączone listy wyborcze (gebundene Listen).

Jedynem zadaniem naszem jest dopilnowanie sprawy wyboru niepłatnych radców w miastach i niepłatnych ławników w gminach. Należy się już teraz zabrać do prac przygotowawczych, mianowicie zestawić listę kandydatów, na którą wpisać trzeba ludzi zasłużonych, a przedewszystkiem zdolnych.

W pracach przygotowawczych nie powinni działać nasi radni miejscy i zastępcy gminni na własną rękę. O ile możności należy zwoływać wiece, aby całemu obywatelstwu naszemu dać możliwość wypowiedzenia zdania swego. Na wiecach tych także trzeba ustawić listy kandydatów. Tylko w ten sposób unikną nasi radni miejscy i zastępcy gminni kłopotów, jakie im z powodu wyborów ławników powstać mogą. **Fr. G.**

Wzrost ludności górnośląskiej
w czasie od roku 1890 do roku 1910.

Wzrost ludności górnośląskiej w czasie od r. 1890 do roku 1910 był nadzwyczaj wielki. Według statystyki urzędowej z dnia 1. grudnia 1890 wynosiła liczba ludności na całym Górnym Śląsku ogółem milion 485 tysięcy 251 głów. W liczbie tej było 918 tysięcy 728 Polaków czyli 58,2 procent i 566 tysięcy 523 Niemców czyli 35,9 procent.

W następnym okresie dwudziestoletnim wzrastała stale liczba ludności górnośląskiej, tak polskiej jak i niemieckiej. W roku 1900 naliczono na Górnym Śląsku milion 732 tysięcy 627 głów, w roku 1905 już milion 916 tysięcy 5 mieszkańców, a ostatecznie w roku 1910 aż 2 miliony 53 tysiące 385 ludności. W ostatniej liczbie było milion 109 tysięcy 340 Polaków czyli 53 proc. 684 tysiące 45 Niemców czyli 40 procent. Zatem wynosi wzrost ludności w wyżej wspomnianym okresie dwudziestoletnim 568 tysięcy 134 głów, z których przypada 250 tysięcy 612 na ludność polską, a 317 tysięcy 522 na ludność niemiecką. Wobec tego był wzrost ludności niemieckiej większy, aniżeli wzrost ludności polskiej.

Zmniejszanie się liczby ludności polskiej wyrazić można najlepiej w procentach. Wiedzieć trzeba, że w roku 1890 stanowili Polacy 22,3-procentową przewyżkę nad ludnością niemiecką. W roku 1900 wynosiła przewyżka polska 19,5 procent, w roku 1905 podniosła się na 19,7 procent, a ostatecznie w roku 1910 wynosiła już tylko 13 procent. Wynika z tego, że liczba Polaków zmniejszyła się w okresie dziesięcioletnim 1890 do 1900, podniosła się cośkolwiek w okresie od roku 1900 do r. 1905, a ostatecznie spadła poważnie w okresie od roku 1905 do r. 1910.

Ostoją niemczyzny są miasta, tu przeważa w olbrzymiej większości ludność niemiecka. W roku 1890 liczyły miasta górnośląskie 337 tysięcy 304 mieszkańców, mianowicie 231 tysięcy 487 czyli 68,6 procent Niemców, a tylko 89 tysięcy 171 czyli 26,4 proc. Polaków. Do roku 1910 wzrosła liczba ludności niemieckiej do 395 tysięcy 736 głów i wynosiła 70,5 procent ogólnej liczby ludności miejskiej. W tym samym czasie wzrosła także ludność polska, lecz tylko liczebnie; natomiast procentualnie spadła do 22,5 procent. Według statystyki z r. 1910 było w miastach 126 tysięcy 471 Polaków.

W obwodach wiejskich i dworskich naliczono w r. 1890 milion 240 tysięcy 427 osób, w r. 1910 natomiast już milion 646 tys. 896 osób. Wzrost ludności wiejskiej wynosi 406 tysięcy 469 głów, czyli 32,77 procent. Jeżeli zważymy, że w roku 1890 mieszkało na wsi 335 tysięcy 36 Niemców i 829 tys. 557 Polaków, a w roku 1910 już 488 tys. 309 Niemców i milion 42 tys. 869 Polaków, natenczas przychodzimy do rezultatu, że liczebnie wzrósł tak żywioł niemiecki jak i żywioł polski. Wzrost ludności niemieckiej wynosi 153 tys. 273 głowy, zaś ludności polskiej 213 tys. 312 głów. Procentualnie większy wzrost jest po stronie niemieckiej, gdzie wynosi 45,75 proc., zaś znacznie mniejszy po stronie polskiej, gdyż wynosi tylko 25,71 procent.

Zupełnie inny obraz Górnego Śląska pod względem narodowym osięgamy wtenczas, jeżeli przytoczymy liczby ludności tak polskiej jak i niemieckiej, osobno dla dzielnicy położonej po prawym brzegu Odry oraz osobno dla dzielnicy położonej po lewym brzegu Odry. Niestety mamy dzielnicową statystykę tylko z lat 1905 i 1910. Według tej statystyki naliczono w r. 1905 po prawym brzegu Odry milion 486 tys. 837 głów, mianowicie milion 5 tysięcy 822 (67,6 procent) Polaków i 419 tys. 709 (28,2 procent) Niemców. Natomiast w roku 1910 wynosiła liczba ludności na tym samym obszarze milion 654 tys. 266 osób, z których było milion 17 tys. 724 (61,5 proc.) Polaków i 543 tys. 507 (32,8 proc.) Niemców. W okresie pięcioletnim wzrosła ogólna liczba ludności o 167 tys. 429 głów czyli o 11,26 procent. Liczebnie zyskali Polacy tylko 11 tys. 902 głów, podczas gdy wzrost żywiołu niemieckiego wynosi aż 123 tys. 798 głów. Procentualnie spadła ludność polska z 67,6 na 61,5 proc., zaś ludność niemiecka wzrosła z 28,2 na 32,8 procent.

Po lewej stronie Odry wynosił wzrost ludności w tym samym okresie czasu tylko 0,89 proc. Tu naliczono w r. 1905 tylko 548 tys. 814 osób, mianowicie 152 tysiące 983 (27,9 proc.) Polaków i 337 tys. 491 (61,5 procent) Niemców. W roku 1910 naliczono natomiast ogółem 553 tys. 715 ludności, z tych było 151 tysięcy 616 (27,4 proc.) narodowości polskiej i 340 tys. 538 (61,5 proc.) narodowości niemieckiej. Liczebnie wynosił wzrost w czasie od r. 1905 do r. 1910 tylko 4 tys. 901 głów, który przypadł wyłącznie Niemcom. Polacy nietylko że nic nie zyskali, lecz w dodatku jeszcze tysiąc 367 głów stracili.

Z powyższego wynika, że w czasie od roku 1890 do r. 1910 zmniejszyła się procentualnie ludność polska, natomiast wzmogła się ludność narodowości niemieckiej. Powody zmniejszenia się ludności narodowości polskiej są trojakiej natury. W pierwszym rzędzie jest nim polityczny charakter liczenia ludności, który się pokazał szczególnie przy spisie w roku 1910. Chciały przecież Niemcy osięgnąć dla siebie korzystny

rezultat już dlatego, aby ludowi górnośląskiemu zamknąć usta na mocy sławetnego paragrafu językowego, wykazując na podstawie statystyki, że żywioł polski w poszczególnych powiatach nie liczy przeszło 60 proc. ogólnej ludności. Celem osięgnięcia takiego rezultatu chwytali się przeciwnicy nasi rozmaitych środków. Przedewszystkiem zaś podawano Polaków mówiących jako tako po niemiecku jako Niemców, bez względu na ich pochodzenie polskie. Ztąd też było możliwem, że np. w powiecie zabrskim, który w r. 1890 miał aż 72,7 procent ludności polskiej, naliczono w roku 1910 już tylko 51 procent Polaków. Temsamem pozbawiono ludność polską w Zabrskiem prawa używania języka polskiego na zebraniach i wiecach publicznych. Tymczasem wykazały ostatnie wybory komunalne, że powiat zabrski jest w przeważającej większości polskim, a co najważniejsze, że statystyka urzędowa nie jest niczem innem, jak sztuczną fabrykacyą narodowości według instrukcyi rządowych i widzimisię urzędników, którym liczenie ludności powierzono.

Drugim powodem zmniejszenia się polskości na Górnym Śląsku jest brak dostatecznego uświadomienia narodowego. Poważna liczba ludności górnośląskiej nie doceniając ważności spisu ludności, zapisała się a przeważnie zapisaną została do sztucznie przez Niemców sfabrykowanej narodowości tak zwanej „dwujęzycznej" czyli niemiecko-polskiej. Już w roku 1890 naliczono na Górnym Śląsku 31tys. 724 dwujęzycznych, a w r. 1900 było ich już 70 tys. 296. Statystyka z r. 1905 wykazuje znaczne cofnięcie się liczby dwujęzycznych, których naliczono 54 tys. 94 osoby. Zaś statystyka z r. 1910 wykazuje aż 88 tys. 798 dwujęzycznych, a zatem przewyższa znacznie statystykę z roku 1900. Najwięcej dwujęzycznych naliczono w Zabrskiem, bo aż 13 tys. 964 osoby. Zatem nic dziwnego, że w tym powiecie liczba Polaków tak bardzo spadła, a żywioł niemiecki wzrósł niebywale. W innych powiatach jest mniej lub więcej podobnie. Przy takiem praktykowaniu musiał się żywioł polski cofać więcej w obwodzie przemysłowym, mniej zaś w obwodach przeważnie rolniczych.

Ostatecznie wzrost niemieckości a cofanie się polskości spowodowało przesiedlenie się czyli tak zwana wędrówka ludności polskiej, która szczególnie od r. 1905 do r. 1910 jest nadzwyczaj poważną. Statystycznie stwierdzono, że w wspomnianym okresie czasu przesiedliło się 122 tys. 713 ludności górnośląskiej czyli 10,6 procent ogólnej ludności polskiej na Górnym Śląsku z dnia 1. grudnia 1905 r. Mianowicie wywędrowało 22 tys. 942 ludności miejskiej i 94 tys. 771 ludności wiejskiej; przeważnie do przemysłu westfalskiego i nadreńskiego, dokąd i wabiły lepsze warunki pracy, przedewszystkiem zaś lepsze zarobki.

Jeżeli się ludność polska na Górnym Śląsku cofnęła, to winne temu nadużycia władz przy spisie ludności, sztuczny wzrost „dwujęzycznych" a przedewszystkiem przesiedlenie się wielkiej liczby Polaków na Zachód. Zatem nie mają Niemcy powodu do tryumfowania z powodu znaczniejszego wzrostu żywiołu niemieckiego. Sztucznym tym fabrykatem nie zdołają przeciwnicy nasi zatrzeć polskości Górnego Śląska. W rzeczywistości jest na Górnym Śląsku conajmniej dwie trzecie ludności polskiej. Jeżeli Niemcy w to nie wierzą, natenczas mogą się o tem przekonać przez wypisanie nowego spisu ludności, oczywiście sprawiedliwego i niepolitycznego. Zbigniew.

Kto ludzi zbytecznie ceni, kończy zwykle usunięciem się od nich. Lepiej cenić ich mniej, a nie ustawać ich kochać. Władysław Bylicki.

Ile żydów żyje na świecie?

Centralne Biuro Syonistyczne podaje obliczenie ilości żydów podług obliczeń uczonego żydowskiego Dawida Trietscha. Ogólna liczba żydów na świecie wynosić ma 15 480 000, mianowicie ma ich:

Polska	3 300 000
Ukraina	3 300 000
Stany Zjednoczone	3 100 000
Rosya	900 000
Rumunia	650 000
Niemcy	540 000
Węgry	450 000
Czecho-Słowacya	450 000
Brytania	300 000
Austrya	300 000
Litwa	250 000
Jugosławia	200 000
Afryka (bez Marokka, Tunisu i Algieru)	170 000
Francya	150 000
Algier i Tunis	150 000
Arabia	130 000
Grecya	120 000
Holandya	110 000
Marokko	110 000
Argentyna	100 000
Kanada	100 000
Turcya	100 000
Palestyna	100 000
Australia	20 000
Inne państwa europejskie	200 000
„ „ azyatyckie	100 000
„ „ amerykańskie	30 000

Polska miała zdawna wielu żydów, bo z powodu tolerancyi królów polskich ze wszech stron do Polski przybywali, uchodząc przed prześladowaniem w innych krajach.

W ostatnim pół wieku jednak liczba ich dla tego znacznie się zwiększyła, ponieważ Rosya, wydając prawa wyjątkowe na żydów, wypędzała ich z krajów rosyjskich, a wypędzała do Polski, gdzie ustawy wyjątkowe nie obowiązywały.

Sprawa żydowska jest z wielu spraw trudnych, z jakiemi Polska niemało zazna kłopotu, może najkłopotliwsza. Cobądź w niej się stanie, tyle pewna, że tylko jest jeden sposób usunięcia niebezpieczeństwa i to ten, jakiego użyło Poznańskie: praca, oszczędność, zajmowanie się handlem ze strony społeczeństwa polskiego.

O ratyfikacyę.

Z Paryża donoszą, że we wtorek dnia 23. grudnia o godzinie 10 minut 15 wręczył generalny sekretarz konferencyi pokojowej Dutasta szefowi delegacyi niemieckiej baronowi Lersnerowi odpowiedź koalicyi na notę niemiecką z 15. grudnia. Przy wręczeniu wygłosił, wedle instrukcyi Najwyższej Rady, ustne objaśnienie.

Baron Lersner oświadczył, że z powodu ważności otrzymanego dokumentu, uważa za konieczne zasięgnąć informacyi od swego rządu. Dlatego odjedzie we wtorek wieczór wraz ze wszystkimi rzeczoznawcami do Berlina, pozostawiając w Paryżu przedstawiciela delegacyi niemieckiej. Zaznaczył przytem wyraźnie, że odjazd jego nie ma oznaczać zerwania rokowań.

Agencya Havasa podaje, że Dutasta w ustnym swym komentarzu zaznaczył, że koalianci rozumieją dobrze trudne położenie gospodarcze Niemiec i pragną je uwzględnić. Zapowiedział też, że jeżeli ocena znajdującego się obecnie w posiadaniu Niemiec materyału portowego była mylna, koalicya obniży swe żądania.

Późniejszy telegram z Paryża podaje, że we wtorek w południe złożył baron Lersner wizytę panu Dutaście i zawiadomił go, iż odstąpił od zamiaru wyjechania dnia tego wieczorem do Berlina; tak samo i p. Simson nie wyjedzie. Wyjechali więc z Paryża tylko rzeczoznawcy niemieccy, ponieważ zadanie ich na razie zostało spełnione.

Polska a Węgry.

„N. Fr. Presse" zamieszcza wywiad z posłem polskim we Wiedniu, dr. Marcelim Szarotą, na temat stosunku Polski do Węgier. Poseł Szarota oświadczył: Między Węgrami i Polską niema dotychczas regularnych dyplomatycznych stosunków. Nie mogą one być nawiązane dopóty, dopóki nie zostanie zawarty z Węgrami pokój. Jest do przewidzenia, że pomiędzy obydwoma państwami nastąpi zbliżenie się: sympatye Polaków i Węgrów do siebie są tradycyjne, a historya obu narodów wiąże je ściśle ze sobą. O ile jestem poinformowany, mówił poseł Szarota, nikt w Polsce nie myśli o wspólności formy państwowej z Węgrami. Jaką formę rządu Węgrzy sobie obiorą — to jest rzecz dla nas podrzędnego znaczenia — nie mamy zamiaru mieszać się w sprawy wewnętrzne obcych państw. Polska życzy sobie tylko, by na Węgrzech nastąpił jak najrychlej porządek i spokój. Obawy co do polsko-węgierskiego frontu reakcyjnego są więc zupełnie nieuzasadnione.

Agitacya rosyjska na kresach wschodnich.

Ze wszystkich stron kresów wschodnich, głównie zaś z Wołynia i Wileńszczyzny, nadchodzą wiadomości o wzmagającej się coraz bardziej agitacyi rosyjskiej o charakterze antypolskim. Agitatorzy pod rozmaitemi postaciami kręcą się po wsiach, zapowiadają rychłe nadejście Denikina lub Kołczaka, który „wybawi" ludność z obecnego ciężkiego położenia i przywróci dawne czasy przedwojenne. Ludność wierzy tym bajkom, które zresztą znajhują grunt podatny w licznych brakach aprowizacyi. Agitatorzy zwalają drożyznę, brak soli itd. na „rządy polskie" i wywołują nastrój coraz nieprzychylniejszy dla polskości.

Autonomia Irlandyi.

Z Londynu donoszą do gazet holenderskich, że Lloyd George wyłuszczył w Izbie niższej plan homerulu, jaki w najbliższej sysyi ma zostać Izbie przedłożony. Zaznaczył przy tem, że dziś niktby już nie przyjął homerulu z r. 1914. Nigdy jeszcze Irlandya nie odsunęła się od Anglii tak, jak obecnie. Jest zamiar, aby Irlandyi dać własny rząd z dwoma parlamentami, jednym dla północnej, drugim dla południowej części kraju. Irlandya zawsze będzie miała sposobność zaprowadzić u siebie rząd jednolity, jeżeli ludność tego będzie chciała. Z pośród członków obu tych parlamentów utworzona zostanie Rada, która stanowić będzie łącznik między obu częściami Irlandyi. Oba parlamenty otrzymają do rozporządzenia milion funtów szterlingów dla opędzenia najważniejszych potrzeb. Główne podatki pobierać będzie państwo; parlamenty będą miały prawo ustanowić podatki dodatkowe na potrzeby kraju. Cłami rozporządzać będzie parlament państwowy.

Podpisanie pokoju znowu odroczone.

Nota ententy, stanowiąca odpowiedź na protest Niemiec przeciwko podpisaniu dodatkowego

---

Górny Śląsk w przeszłości.

—o—

3. Święty Wojciech na Górnym Śląsku.

Św. Wojciech, rodem z Czech, przyszedł na świat około roku 956. Odebrał od rodziców swoich staranne wychowanie. Kiedy podrosł, oddali go rodzice na naukę Adalbertowi, arcybiskupowi mogunckiemu. Pod okiem takiego kościelnego męża wzrastał nasz Święty w mądrości i łasce Bożej, tak, że wszystkich oczy i serca zwróciły się ku niemu. Został wyświęcony na kapłana, a po śmierci Dytmara, biskupa praskiego, jednogłośnie obrano Wojciecha biskupem. Wszystko co tylko mógł czynił św. Wojciech, aby owieczki swoje dla Boga pozyskać. Ale owoców pracy swojej nie widział; nie tylko poprawy obyczajów doczekać się nie mógł, ale i występki ludu, w sercu jeszcze po części pogańskiego, stawały się coraz częstsze. Wtedy za pozwoleniem Papieża zrzekł się biskupstwa, i opuściwszy Czechy, udał się najpierw do Rzymu, a potem do Węgier, a stamtąd do Polski, świeżo z pogaństwa nawróconej. Jego cnoty zjednały mu serca Polaków, których z wielką gorliwością we wierze utwierdzał. Ułożył pieśń ku czci Matki Boskiej, zaczynającą się od słów: „Boga Rodzico Dziewico."

Ten wielki Święty i na Górnym Śląsku pracował, jak o tem głoszą starodawne tradycye i pamiątki. Podróżując z Krakowa do Gniezna, zetknął się z Górnym Śląskiem i tu znalazł u dobrodusznego ludu miłe przyjęcie. Nie podlega prawie żadnej wątpliwości, że w Mikołowie bawił, gdzie dzisiaj jeszcze jest patronem kościoła. Zaraz po zaprowadzeniu Wiary katolickiej na Śląsku wybudowano w Mikołowie kościół, a to na cześć św. Mikołaja; stąd też pochodzi nazwa Mikołów. Wojciech święty w przejeździe przez Mikołów chwycił się dzielnych środków, aby zapobiedz ostatkom pogaństwa i pokrzepić słabych we Wierze. Wdzięczny Mikołów później na jego cześć większy kościół zbudował, który w 13. wieku prawa i posiadłości dotychczasowego kościoła św. Mikołaja otrzymał. W ten sposób musiał, aby tak powiedzieć, św. Mikołaj ustąpić św. Wojciechowi. Zapewno była cześć św. Wojciecha w 13. wieku na Górnym Śląsku bardzo wielka, ponieważ Patron kościoła tylko z bardzo ważnych powodów może być zmieniony.

Jak w Mikołowie, tak według tradycyi św. Wojciech i w Bujakowie nauczał i kościół (początkowo drewniany) konsekrował. Stamtąd zapuścił się w okolice Bytomskie. Przybywszy do Radzionkowa, zatrzymał się tu pewien czas. Cześć św. Wojciecha w Radzionkowie była zawsze wielka. Od dawnych już czasów poświęcony mu jest kościół parafialny. Św. Wojciech zdaje się przybył do Radzionkowa ze swoim bratem, któremu było imię Radzin (to znaczy: rad, wesoły), albo też Radzionek (mały i miły Radzin); a stąd nazwa wsi Radzionków.

A jeszcze jeden mąż św. Wojciechowi w pracach misyjnych na Górnym Śląsku pomagał, związy się Bogusz; to imię znajduje się częściej w nazwach miejsc górnośląskich, n. p. w Bogucicach (przy Katowicach i przy Opolu), w Boguszowicach itd. Nie chcę tem twierdzić, że Bogusz istotnie w tych miejscach był, tylko że jego imię, chociaż dzisiaj wcale mało znane, niegdyś było miane we wielkiej uczciwości, tak, że niektóre wsi według jego imienia zostały nazwane.

Ślady działania św. Wojciecha spotykamy jeszcze, chociaż nie wyraźnie, w Lubszy (w pow. Lublinieckim) oraz w Dobrodzieniu. Lecz bez wątpienia bawił Święty w Opolu, a to w roku 984. Opole uchodziło już w 9. wieku jako główne miejsce górnego biegu Odry; tu się schodziło kilka dróg handlowych. Pagórek, na którym później zbudowano kościół św. Wojciecha, od dawniejszych czasów był zamkiem czyli grodem obwarowanym. Według legendy wstąpił biskup św. w Opolu do domu znanego poganina, którego córka była bliska śmierci. Wojciech w cudowny sposób ją wyleczył, tak, że cały dom gospodarza gościnnego się nawrócił, i lud gromadami nachodził, aby Świętego widzieć. Z wszystkimi wyruszył Wojciech na ów pagórek, gdzie mu pogański ołtarz za ambonę posłużył. Na pamiątkę bardzo skutecznego działania tego św. biskupa na tem miejscu, jak wspomniano, obywatele Opolscy zbudowali kościół św. Wojciecha, który do r. 1295 służył jako kościół parafialny dla Opola i okolicy; potem kościół świętego Wojciecha zaś oddano Ojcom Dominikanom; dzisiaj jest kościołek kuracyalnym, a to pod nazwą Matki Boskiej, ale pamiątka św. Wojciecha się w Opolu aż do dziś utrzymała, bo w samej pobliskości znajduje się pod opieką Fraszciszkanek szpital i kaplica św. Wojciecha.

Pod koniec r. 996 Święty już bawi w Gnieźnie. Nie długo był się zatrzymał na Górnym Śląsku. Z jak największym pośpiechem wędrował od miejsca do miejca, nie życzył sobie odpoczynku, aby jak najwięcej dusz pozyskać dla Chrystusa. Mimo krótkości czasu, praca jego wszędzie była błogosławiona, jak zgodnie piszą wszyscy jego biografowie. Szlachetna postać tego biskupa, jego heroiczne cnoty zjednały mu serca nowo nawróconych i pozostały przez długi czas we wdzięcznej pamięci. Ks. Dr. W.

protokułu oraz wyładowania 400 tys. ton materyału portowego, nadeszła do Berlina tuż przed świętami. Ententa oświadcza w niej, że wysyła komisyę, która razem ze znawcami niemieckimi, zbada w portach niemieckich materyał portowy, o który chodzi.

Zanim tego dokonać zdoła, upłynie pewien czas czyli podpisanie ostateczne warunków pokojowych się odwlecze.

Berlin 26. grud. 19. Jak dalej donoszą, przybyła komisya rzeczoznawców koalicyjnych już do miast portowych w Niemczech, celem stwierdzenia materyału żądanego przez koalicyę. Komisya pracować będzie około 4 dni.

Likwidacya interesów polskich z Austryą.

P. Twardowski, kierownik Polskiego Urzędu Likwidacyjnego we Wiedniu ustąpi ze swego stanowiska w dniach najbliższych. Powodem jest, że Urząd Likwidacyjny sam ma być zlikwidowany, a agendy jego pomieszczone będą w ramach Komisyi Reparacyjnej.

Przymus paszportowy w Polsce.

Ze źródeł wiarogodnych nadchodzą wiadomości, że w najbliższych czasach będzie zaprowadzony w Polsce przymus paszportowy. Dotychczasowe paszporty, austryackie, rosyjskie, zostaną zniesione, a wprowadzone nowe paszporty polskie.

Pożyczka angielska dla Litwy.

Rząd litewski otrzymał od Anglii pożyczkę w kwocie 200 000 funtów szterlingów w zamian za przyznanie angielskim interesentom prawa eksploatacyi lasów i monopol eksportowy lnu.

Z całego świata.

— Koalicya zrzekła się stosowania środków wojskowych przeciw Niemcom. Można wnioskować to z tego, że, jak donoszą do pism holenderskich, Foch wyjechał z Paryża, a najwyższa Rada wojenna odłożyła swe obrady do 7. stycznia.

— O los Konstantynopola. „Daily Mail" pisze, że co do Konstantynopola są do wyboru dwie możliwości: albo oddać Konstantynopol Grecyi, która ma pewne pretensye do tego, albo też port konstantynopolski zneutralizować, podobnie jak Gdańsk został zneutralizowany.

— O sprawie Rjeki i Adryatyku obradować będzie konferencya międzynarodowa w dniu 7. stycznia w Paryżu. Włoski prezydent ministrów Nitti, który ma brać udział w tych naradach, wyjedzie w dniu 5. stycznia z Rzymu do Paryża.

— Wojska rosyjskie z armii Awałowa-Bermonta przybyły już do Nysy i tamże są internowane. Stało się to na żądanie koalicyjnej komisyi dla spraw nadbałtyckich i taż komisya ma nad wojskami temi władzę.

Z chwili bieżącej.

Intronizacya biskupa Kamienieckiego.

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczysta intronizacya ks. biskupa Piotra Mańkowskiego na stolicę biskupią w Kamieńcu Podolskim. Biskupstwo kamienieckie zostało świeżo restytuowane po zniesieniu go przez rząd rosyjski w r. 1866. Ks. biskup Mańkowski był dawniej proboszczem kamienieckim i zasłużył się wielce około restauracyi katedry. W literaturze kościelnej znany jest jako autor doskonałych dzieł ascetycznych. Na biskupa został kreowany w roku ubiegłym w Krakowie. Intronizacya mogła odbyć się dopiero teraz po zajęciu Kamieńca przez armię polską. W uroczystości wzięły udział szerokie masy społeczeństwa kresowego i wojsko polskie.

Onieśmiałe kościoły polskie przemówią.

— Warszawski „Kuryer Poranny" podaje wiadomość, że staraniem między innymi biskupów polskich powstaje specyalna fabryka dzwonów kościelnych, która naturalnie zaopatrywać będzie w dzwony te kościoły, skąd je wrogowie nasi podczas wojny zarekwirowali. Sfinansowaniem tej fabryki zajmuje się „Bank Spółek Zarobkowych w Poznaniu". Do duchowieństwa zwrócono się z wezwaniem, ażeby powstrzymywało się z fundowaniem dzwonów aż do chwili powstania tej fabryki.

Emigracya robotników polskich do Francyi.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Warszawie rozpoczął z dniem 17. listopada r. b. zapis robotników na wyjazd do Francyi i podał do wiadomości publicznej warunki płacy, która za 8-godzinny dzień roboczy wynosi 12 franków dla robotników niewykwalifikowanych, 14 franków dla robotników ziemnych, a 15 franków dla wykwalifikowanych zawodowców oraz tłomaczy. Koszty mieszkania i utrzymania, w skład którego wchodzi dziennie 700 gramów chleba, 300 gr. mięsa, 1000 gr. jarzyn świeżych, 30 gr. smalcu, 20 gr. soli, 32 gr. cukru, 24 gr. kawy lub herbaty i 4—5 gr. przypraw, wynoszą 5 fr. 50 cent. Od daty rozpoczęcia zapisu do 10. grudnia zgłosiło się w oddziałach Urzędu Warszawskiego 5024 robotników, z których 1220 zostało skierowanych do Misyi francuskiej, jako kandydatów na wyjazd pierwszym transportem.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— **Polsko-rosyjska umowa handlowa.** Dnia 14. b. m. powróciła do Warszawy misya handlowo-przemysłowa, delegowana przez rząd pod przewodnictwem b. ministra J. Iwanowskiego, do terenów zajętych przez gen. Denikina i na Kaukaz północny.

Misya w ciągu trzymiesięcznego pobytu w Rosyi zawarła z rządem gen. Denikina umowę handlową, umożliwiającą rozwój stosunków handlowych Polski z południem Rosyi i Kaukazem. Umowa przewiduje kompensaty za towary, przywożone przez którąkolwiek z umawiających się stron w obręb granic przeciwnej, zabezpiecza wywożone lub przywożone towary od rekwizycyi, wkłada obowiązek na rząd rosyjski dostarczania towaru na morze Czarne, przewiduje ułatwienie transportowe, oznacza skład sądu rozjemczego w razie nieporozumień pomiędzy rządem Rzeczypospolitej, a rządem Denikina, lub pomiędzy kupcami, obywatelami zawierających umowę państw; poza tem umowa zawiera mniej ważne punkty i stanowi w całości bardzo poważny krok w kierunku umożliwienia naszych stosunków handlowych z Rosyą. W imieniu rządu polskiego umowę podpisał p. J. Iwanowski. Umowa ma być ratyfikowana przez obydwa rządy, poczem wchodzi w życie.

Przy pomocy misyi handlowej odbyła się również ekspedycya, transport i sprzedaż pierwszego transportu towarów polskich, przeznaczonych na wywóz. W zamian za sprzedane towary nabyto znaczne ilości surowców, jako to: wełny, ferromanganu, skór, tytoniu, które wkrótce będą wysłane z Noworosyjska przez Rumunię do Polski.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Księża-jubilaci.** W roku 1920 w dyecezyi wrocławskiej jeden z księży będzie obchodził dyamentowy (60-letni) jubileusz kapłaństwa, mianowicie pozasłużbowy proboszcz i dziek. Juliusz Olbrych, żyjący w Pokoju w Opolskiem. — Dalej 8 księży będzie obchodziło złoty (50-letni) jubileusz kapłaństwa, i to w okolicach polskich: komisarz książęcobiskupi, dziekan i proboszcz ks. Glokacki we Wysokiej w Strzeleckiem; radca duchowny, dziekan i prob. ks. Koniecko w Radzionkowie; radca duchowny, pozasł. dziekan i prob. ks. Krakowski w Przyszowicach w Gliwickiem; proboszcz ks. Szlenzok w Brożcach w Prudnickiem. — Następnie 41 księży będzie obchodzić srebrny (25-letni) jubileusz kapłaństwa, a mianowicie w okolicach polskich: nauczyciel religii ks. Drobik w Pyskowicach; Kamilianin ks. Kaszny w Tarn. Górach; ks. proboszcz Adamek w Popielowie w Opolskiem; ks. prob. Breuer w Miedźnej w Pszczyńskiem; ks. prob. Drost w Smogorzowie w Namysłowskiem; ks. prob. Feicke w Lubszy w Lublinieckiem; ks. prob. Gerlich w Michałkowicach w Katowickiem; ks. prob. Hanke w Naczyślawicach w Kozielskiem; nauczyciel religii ks. Knittel w Gliwicach; ks. prob. Lange w Gogolinie w Strzeleckiem; ks. prob. Proksch w Chechle w Gliwickiem; ks. prob. Sonnek w Zabrzu; Franciszkanin ks. Reisch w Prudniku; ks. Rudzki w Krzanowicach w Kozielskiem.

— **Jak podrożały materyały drukarskie,** o tem poucza zestawienie następujące: W roku 1914 kosztował papier gazetowy: 100 kilo 20 mk., teraz 210 mk.; — farba drukarska kosztowała: 100 kilo 38 mk., teraz 280 mk.; — metal (ołów) kosztował: 100 kilo 42 mk., teraz 570 mk.; — ługi do czyszczenia czcionek: 1 kilo 32 fen., teraz 260 fen.; — olej do maszyn: 1 kilo 45 fen., teraz 600 fen.; — węgle 10 ton kosztowały 176 mk., teraz 887 marek. I tak dalej wszystko inne podrożało o 700 do przeszło 1250 procent.

— **Choroby.** W tygodniu od 7. do 13. grudnia stwierdzono następujące choroby zaraźliwe w obwodzie regencyi opolskiej: tyfus plamisty: 5 zachorowań (wszystkie w Brzosławicach w Tarnogórskiem); — tyfus zwyczajny: 93 zachorowania (66 w Katowickiem, 12 w Bytomskiem, 4 w Pszczyńskiem itd.), a 28 zgonów (z tego 27 w Katowickiem); — czarna ospa: 11 zachorowań (po jednym wypadku we Frydenshucie, Miechowicach, Orzegowie, Szarleju, Świętochłowicach, Zabrzu, Katowicach, a po 2 wypadki w Dębie i Kochłowicach); szkarlatyna: 50 zachorowań, 9 zgonów; — dyfterya: 20 zachorowań, 1 zgon; — krwawa biegunka: 4 zachorowania.

Racibórz. Z powodu uroczystego święta w czwartek (Nowy Rok) odbędzie się targ tygodniowy w środę 31. bm.

Racibórz. Napiwki w restauracyach, kawiarniach i hotelach także tutaj zostały od dnia 25. grudnia zniesione. Natomiast policza się gościom 8 względnie 10 procent dodatku do rachunku.

— Księżniczkę raciborską postrzelił w Bienkowicach członek »sicherheitswery«, ponieważ automobil księżniczki na zawołanie nie stanął. Więc o zamachu w tym wypadku mówić nie można.

— W mieście tutejszem nie wydaje się już żadnej żywności na karty żywnościowe z powiatu wiejskiego. Ten zakaz wydano 23. grudnia.

— Bandytom ze Studziennej, których niedawno aresztowano, przypisuje się wiele zbrodni bandyckich, popełnionych w Studziennej, Markowicach, Makowie i gdzieindziej. Także świętokradztwo w kościele Matki Bożej mieli wykonać. Śledztwo wszystkich tych zbrodni teraz dochodzi.

Babice w Raciborskiem. (Korespondencya). W naszej dawniej na ogół spokojnej wiosce, zaczyna się nowe życie. Szczególnie ostatnie wybory zastępców gminnych, które wypadły dla nas nadzwyczaj korzystnie, otworzyły niejednemu oczy. To też wzmógł się ruch narodowy. Od lat kilku istniejąca filia górników Z. Z. P. rozwija się poważnie, nadto założono dla naszych gosodarzy »Kółko rolnicze«, a w niezadługim czasie powstanie jeszcze trzecie towarzystwo pod nazwą »Kółko oświatowe« z oddziałem śpiewaczem. Do towarzystw garną się młodzi i starzy, młodzieńcy, mężczyźni, dziewczyny i niewiasty. Rozieszający to objaw, to też należy się wszystkim uznanie i pochwała. — Mimo tak korzystnego rozwoju towarzystw naszych, daje się bardzo odczuwać brak czytelnictwa polskiego. Na ogólną liczbę mieszkańców wsi naszej, jest liczba czytelników gazet polskich niewielka. Jest jeszcze u nas, bardzo wielu gospodarzy i robotników, którzy dotąd żadnej gazety polskiej nie czytają. Tych winni czytający gazetę naszą z błędnej drogi nawrócić, nakłaniając ich do czytania gazety. Szczególnie przy zmianie kwartału jest najlepsza okazya do zjednywania nowych czytelników dla gazety naszej. Gazeta polska uszlachetnia człowieka, staje się jego drogowskazem i nauczycielem politycznym. To też wykorzystajmy ostatnie dni starego roku do agitacyi za gazetą naszą. Niech po Nowym Roku nie zastaniemy we wsi naszej ani jednego domu, gdzieby nie było gazety polskiej. Jeżeli się czytelnictwo polskie podniesie, natenczas i praca w towarzystwach naszych będzie łatwiejsza i owocniejsza.

Baba.

Rybnik. O landracie tutejszym p. dr. Lukaschku znowu donoszą, że nie będzie on ani następcą p. Hörsinga ani podsekretarzem stanu ani inną urzędową osobą; złożył on urzędy i obejmuje pono nieurzędowy wydział śląski. (Ten wydział śląski jest, jak się zdaje, spadkobiercą po sławnej »Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens«).

Tychy w Pszczyńskiem. (Z Towarzystwa dobroczynności). W ciągu wojny utworzono tu za staraniem Przew. ks. Dziekana Towarzystwo dobroczynne pod nazwą »Caritas«. Celem jest pomagać najbiedniejszym w naszej parafii. Chcę więc dać sprawę z działalności owego Towarzystwa w tym roku. Dochód: Jest on po pierwsze z kolędy, którą zebrał ks. Dziekan i ofiarował na ten cel, potem z ofiar na chleb św. Antoniego. Od zeszłego roku pozostało 1189 mk.; tego roku wpłynęło z owych ofiar 5623 mk., razem 6812 marek. — Rozchód: Wsparć wypłacono dla 41 dzieci przystępujących do pierwszej Komunii 1025 mk., dla biednych razem 4167 mk., wszystkich wsparć wypłacono 5192 marek. — Było dochodu 6812 mk., rozchodu 5192 mk., pozostało na przyszły rok 1620 mk. — Jest to cel piękny i pożyteczny tego Towarzystwa: nieść pomoc najbiedniejszym. Uprasza się więc i nadal nie zapominać o skrzynce św. Antoniego, a także i przy kolędzie, bo jak słyszeliśmy, to i tę kolędę przeznacza nasz Przewiel. ks. Dziekan na ten cel.

G. P.

Bytom. Bandytyzm kwitnie dalej w naszej okolicy. W poniedziałek wieczorem między Bytomiem a Łagiewnikami napadli bandyci na pewną parę narzeczonych i obrabowali zupełnie z wszystkiego do koszuli. — W Chorzowie sześciu młodych ludzi wykonało napad zbrojny na rzeźnika Golę w jego mieszkaniu; żądali wydania pieniędzy. Zdołano jednak przywołać pomoc, która bandytów odpędziła. Bandytów tych aresztowano już wszystkich i odstawiono do tutejszego więzienia.

Kunatów w Zabrskiem. Nowa rada gminna zebrała się we czwartek w zeszłym tygodniu na posiedzenie. Jak nam donoszą, zainteresowanie było wielkie; przybyło nawet wiele słuchaczów. Pan sołtys w rzeczowej i uprzejmej przemowie powitał nową radę. Sprawa języka polskiego została również w rzeczowy i spokojny sposób załatwiona po myśli polskiej większości rady. Załatwiono potem szereg spraw porządku obrad. Po wszystkiem poszli wszyscy do p. Widawskiego na piwo. Należałoby tylko życzyć, żeby zawsze tak rzeczowo i spokojnie radzono.

Gliwice. (Nowa ciężka zbrodnia). We wtorek około południa dokonano tu nowej ciężkiej

zbrodni. Dzieje tej sprawy są następujące: Właściciel teraźniejszy tutejszego »Weltkino« przy ul. Wilhelmowskiej, W. Suchan z Król. Huty, nabył przed około trzema miesiącami to przdsiębiorstwo za 52 000 mk. od żony byłego właściciela Kiszki; żona Kiszki sprzedała pono bez wiedzy swego męża. Kiszka, inwalid wojenny o jednej nodze, starał się nabyć inne kino lub przedsiębiorstwo, ale bezskutecznie. Zatem Kiszka chciał swe dawne »Weltkino« kupić z powrotem; Suchan mu je chciał sprzedać za 65 000 marek. We wtorek ostatni miano tu więc dobić targu i sprawę przewłaszczenia załatwić; w tym celu przywołano z Król. Huty p. Mańczaka jako pośrednika. W ciągu regulowania tej sprawy doszło między stronami do zatargu, który się rozwinął w bójkę. W ciągu zaś tej bójki dobył Kiszka rewolweru i rzekomo w koniecznej obronie własnej zastrzelił Suchana na miejscu a Mańczaka postrzelił ciężko w głowę, wskutek czego Mańczak w nocy na środę (24. grudnia) umarł. Kiszka sam także jest poraniony nożem, rzekomo przez Suchana. Prokuratorya zajęła się natychmiast zbadaniem tej niezmiernie smutnej sprawy.

Rozmaitości.

* **Najdłuższa linia telefoniczna.** Nowy niemiecki kabel telefoniczny pomiędzy wybrzeżem pomorskiem a szwedzką miejscowością Schonen doprowadzony został w dniu 5 bm. do brzegu szwedzkiego i jak tylko ukończone zostaną niezbędne urządzenia techniczne, natychmiast oddany zostanie do użytku. Będzie on stanowił połączenie pomiędzy Berlinem i Hamburgiem z jednej strony a Stockholmem z drugiej strony. Kabel ten, mający 140 kilometrów długości, wliczając w to i długość przylegającej linii telefonicznej lądowej po stronie niemieckiej, jest obecnie najdłuższą na świecie linią telefoniczną z pośród linii, posiadających podobne warunki.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Nakładem „Nowin Raciborskich" w Raciborzu. — Drukiem „Katolika", spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Raciborzu.

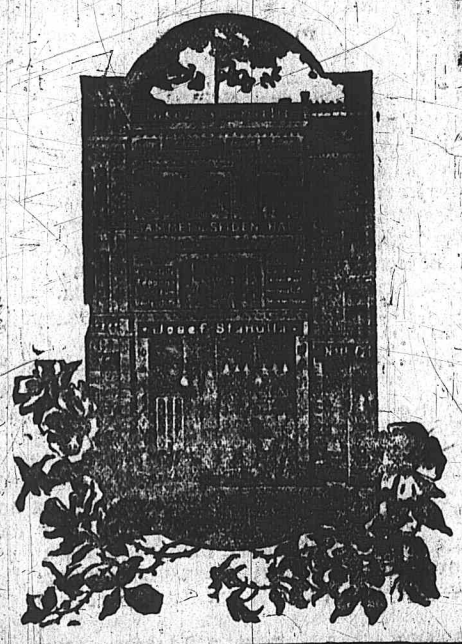

Na sezon zimowy

polecam mój wielki skład

ciepłych chust do okrycia — chustek na głowę — flaneli na suknie i jupy — barchanów na koszule — majtki itd. itd. itd.

po jak najniższych cenach.

Dalej **wielkie chusty** (spiegel), **chusty pluszowe, aksamity, jedwabie, materyi na suknie** w jak największym wyborze.

Dla narzeczonych
całe wyprawy ślubne w wielkim wyborze.

W razie potrzeby proszę o poparcie

J. Stanulla

Racibórz, rynek.

Dom koncertowy Goldener Zepter
Racibórz
ulica Długa 30.

Wstęp gościnny ulubionego komina

Artura Wagnera

Początek w dnie powszednie punktualnie o godz. 7 wiecz. w niedzielę od godz. 11—1 w południe, po połud. od godz. 4—7 i od 8—11 godz. wieczor. Co poniedziałek i czwartek

nowy program

4 damy --- 4 panów.

O liczny udział prosi
Dyrekcya Karol Ulbrich.

Wszelkiego rodzaju
skórki i skóry surowe
kupuję po najwyższych cenach.
Polecam wszelkiego rodzaju
trzewia
S. Rechnitza nast., Felix Lammel,
Racibórz, ul. Pańeńska nr. 5.

Kupuję kilka
Skórek kuny i tchórza.
Ponieważ potrzebuję je do własnego użytku, płacę
jaknajwyższe ceny.
S. Stein,
Racibórz, przy moście Odrzańskim.

W nocy ze soboty na niedzielę skradziono w dom. Sławikowie przez włamanie

główny pas do młockarni i do prasowania słomy.

Kto poda nazwiska złodziei tak, aby mogli być pociągnięci do sądowej kary, otrzyma

300 mk. nagrody

Nagrodę podwyższa się na

600 mk.

jeżeli pasy otrzyma się z powrotem.

Dom. Sławików, pow. raciborski

Polecam na czas obecny:

proszek do pieczywa
cukier waniliowy
esencye do fabrykacyi likierów, koniaku i rumu
perfumy, mydła toaletowe.

Na kaszel
miód koperkowy, pastylki, różne herbatki.

Na reumatyzm
flaster burgundzki i nacieranie.

L. Gryglewicz Racibórz
Drogerya ś. Jana, Wielkie Przedmieście 12
Drogerya Zamkowa, Basacka ulica 1.

Prosimy zważać na nasze okna wystawne.

Ratiborer Eisenhandel
Sp. z ogr. por.
Rynek nr. 2
obok ratusza

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie
artykuły potrzebne do leczenia chorych.
Udzielam chętnie darmo porady!

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni krów, świń itp., gdyż mam własne laboratoryum.

O łaskawe poparcie prosi
Bernard Pitsch, drogerya ORŁA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31.
naprzeciw stolarni Pluschkego Telefon 822.

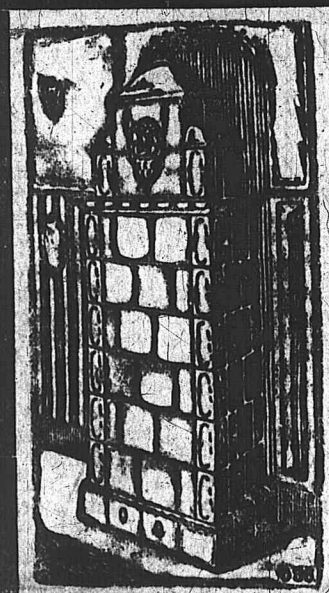

A. Preiss

fabryki pieców i budowa pieców,
Ostróg-Racibórz, ul Rudzka.
Rozbark-Bytom, ul. Siemianowicka.
Pierwszorzędna fabryka pieców kachlanych na miejscu,
istnieje od roku 1885.
Wielki i ohfic. zaopatrz. skład kachli lanych
od najtańszych do najdroższych.
Kachle topione, piękne jednokolor. piece meseńskie i z majoliki.
Ogniotrwałe białe cegły (szamotowe) i płaty (także dla piekarzy), jakoteż materyały przynależne do budowy pieców.
Fabryka wszelkiego rodzaju pieców od najprostszych do najpiękniejszych.
Urządzenia kuchenne, wanny do kąpieli
Jak najprędsza wykonalnia nowych pieców.

Restaur. „Schultheiss"
dawniej „Bawerie".
Racibórz, Długa ul. 16.
Telef. 324. Telef. 324.
Codziennie Koncert,
wykonany przez
Damską orkiestrę koncertową „Preciosa,"
Dyrekcya H. Kreus.
Początek:
wieczorem o godz. 6
w niedzielę
od 11—1 koncert przy kawie, po południu od 4—11 koncert wieczorny.
O liczny udział uprasza
gospodarz
Paul Sojka.

Płyty fonograficzne
także połamane
kupuje
Józef Hartmann
Racibórz, ul. Odrzańska
Handel maszyn do szycia i welocypedów.

Kalendarz „Katolika" na rok 1920
kosztuje 2.00 mk., za zaliczką 2.60 mk.
Księgarnia „Nowin Raciborskich"
Racibórz (Ratibor)